

Dobrzycki, Jerzy

"Kepler", Max Caspar, New York 1962 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 10/3, 390-391

1965

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



z Bazyleą Welty zresztą kilkakrotnie wspomina, powołując się również na współczesną polską literaturę naukową przedmiotu (St. Kot, W. Voisé, L. Hajdukiewicz), która w pracy swojej wykorzystała.

Studując pracę Weltiego czytelnik stwierdza istnienie bogatej bazy źródłowej, stanowiącej materiałowe oparcie dla rozważań autora. Znajdujemy tu wiele źródeł rękopiśmiennych pochodzących z nie zbędnych zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Bazylei, a częściowo z biblioteki British Museum. Cały aparat naukowy książki — począwszy od przypisów, a skończywszy na wykazie zastosowanych skrótów i indeksie osobowym — dopełnia od strony formalnej walorów książki.

Anna Czekaiewska

Max Caspar, *Kepler*. Translated and edited by C. Doris Hellman. Collier Books, New York 1962, ss. 416.

Zmarły przed dziewięćmi laty znakomity znawca i wydawca dzieł Keplera, prof. Max Caspar, najlepiej mógł docenić fakt, że brakowało „biografii Keplera, która by zakresem i treścią zaspokajała wymagania zarówno uczonych, jak i laików“ (z przedmowy). Brak ten został usunięty dzięki wydaniu w 1948 r. monografii Caspara, której angielskie tłumaczenie obecnie omawiamy.

Opracowanie Caspara, oparte na doskonałej podstawie źródłowej, jest nieocenionym źródłem informacji dla zainteresowanych czy to dziełem Keplera, czy też zagadnieniem powiązań i zależności między działalnością naukową a ideologią i polityką w Europie siedemnastego wieku. Książka zawiera „naukowy życiorys“ Keplera, a więc wyjaśnia sytuacje, w jakich powstawały poszczególne dzieła niemieckiego astronoma. W ramach biografii omówiono też ważniejsze z nich, przede wszystkim *Astronomia nova* oraz *Harmonices mundi libri V*.

Wychodząc poza ramy ścisłego życiorysu, Caspar kreśli tło, na którym formowała się światopoglądowa postawa Keplera. Wiele miejsca poświęca przy tym sytuacji w teologii za czasów Keplera — antagonizmy religijne bezpośrednio zaciążyły na losach Keplera, a jego zaangażowanie w zagadnienia dogmatyczne ściśle wiązało się z metafizycznym uwarunkowaniem poglądu na „harmonie świata“. Książka Caspara daje doskonale przedstawienie zagadnień i wydarzeń niedokładnie lub w sposób nazbyt uproszczony przedstawianych w literaturze popularnej, a więc na przykład stosunku Keplera do astrologii lub dramatycznej walki o życie matki, Katarzyny Kepler, oskarżonej o uprawianie czarów.

Każde opracowanie biograficzne, a już szczególnie dotyczące tak bogatej i zróżnicowanej indywidualności, jaką był Kepler, musi wnosić akcenty subiektywne, odautorskie, wynikające zarówno z perspektywy historycznej, konieczności selekcji, jak i z predylekcji (choćby nieświadomych) autora. Caspar, oczywiście, zdawał sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa; stwierdził jednak w przedmowie, że zajmując się przez wiele lat osobą Keplera, uzyskał „pewne zbieżności w charakterze i toku myśli, dzięki którym można uzyskać poprawność oceny“. I dalej: „Chciałbym mieć nadzieję, że uczucie, jakiego żywię dla Keplera, nie przeszkodziło mi nakreślić jego prawdziwego portretu“. Wydaje się jednak, że to „utożsamienie“ biografą z jego bohaterem posunęło się zbyt daleko.

W książce widoczna jest — delikatna zresztą — tendencja do apologetycznego wartościowania każdej cechy charakteru wielkiego astronoma, wszelkich jego opinii i decyzji. Co więcej jednak, Caspar w swym entuzjazmie dla neoplatonizmu Keplera przeciwstawia pod względem wartości etycznej jego *Naturphilosophie* prądom umysłowym następnego stulecia, *Pięciu księgom harmonii świata* nadaje rangę *summy* renesansu. Wreszcie przenosi problem oceny postaw naukowych w dzie-

dzinę emocjonalną, odwołując się od mechanistycznej krytyki Laplace'a do opinii „wielkiego współczesnego mu“ Novalisa i żądając od czytelnika akceptacji sądu wyrażonego przez tego poetę-mistyka.

Obecne wydanie w języku angielskim jest wznowieniem, w serii wydawnictw broszurowych, edycji z 1959 r. Tłumaczka uzupełniła w kilku miejscach tekst przypisami: cenne zwłaszcza jest wzbogacenie nazbyt zwięzłego przedstawienia stosunków Keplera z Galileuszem informacją o nowszych na ten temat pracach Koyrégo, Panofsky'ego i Rosena.

Jerzy Dobrzycki

W SPRAWIE TERMINOLOGII CHEMICZNEJ POLSKIEGO PRZEKŁADU
WIELKIEJ SZTUKI ARTYLERII KAZIMIERZA SIEMIENOWICZA *

Tłumaczenie takiego dzieła jak *Ars magna artilleries* Kazimierza Siemienowicza jest na pewno bardzo trudnym przedsięwzięciem. Autor porusza tam bowiem obok wielu zagadnień czysto artyleryjskich — problemy technologiczno-chemiczne, przytacza teorie współczesnej mu fizyki, zestawia używane jednostki miar i wag, uczy operacji pierwiastkowania. Każda zaś z tych dziedzin przedstawia w czasie pracy nad przekładem odrębny problem terminologiczny.

Najzawilsza chyba jest sprawa terminologii alchemiczno-chemicznej. W terminologii tej, obciążonej wszętkimi niedostatkami wielowiekowego kształtowania, uderza mała precyzja i nieoznaczoność ówczesnych pojęć. Często te same związki w zależności od drogi, na której je otrzymano, noszą różne nazwy, przeważnie uważano je bowiem za ciała chemicznie różne. „Dawniej czerwony niedokwas — pisze Jędrzej Śniadecki¹ — otrzymywany przez długie prażenie żywego srebra, nazywano *mercurius praecipitatus per se*, ten zaś, który daje rozłożony saletran żywego srebra, *mercurius praecipitatus ruber*; teraz żadnej pomiędzy nimi nie czynimy różnicy“.

Z drugiej strony używano, kierując się zewnętrznym podobieństwem ciał, tej samej nazwy dla różnych chemicznie substancji, traktując je jako odmiany tego samego połączenia. Prócz tego nazwy dawnego i starożytnego pochodzenia trwały w pismach nawet XVI-wiecznych alchemików obok nazw nowo tworzonych, w konsekwencji w jednym i tym samym dziele ten sam związek bywa rozmaicie nazywany.

W największym zaś stopniu gmatwała teksty alchemiczne właściwa im skłonność do mistyfikacji i metafory.

Nie należy się zatem dziwić, że odczytany przez chemika polski tekst *Artylerii* ujawnia niedostatki w zakresie tłumaczenia alchemiczno-chemicznych i technologicznych terminów. Sprawa o tyle jest przykra, że tłumacz nie zdążył przed śmiercią nadać dziełu ostatecznego kształtu, a wiele usterek mogłaby na pewno usunąć skrupulatniejsza praca redakcyjna.

Szukając polskich odpowiedników alchemiczno-chemicznych terminów, tłumacz nie przyjął jakiegoś jednolitego założenia. Najczęściej używał tradycyjnych nazw polskich, niekiedy zadowalał się rozszyfrowaniem terminu przy pomocy obowiązującej obecnie terminologii chemicznej, często wreszcie podawał dosłowne tłumaczenie polskie odpowiedniego zwrotu łacińskiego, przy czym w różnych partiach dzieła ten sam zwrot bywa tłumaczony rozmaicie.

* K. Siemienowicz, *Wielkiej sztuki artylerii część pierwsza*. Tłumaczył R. Niemiec. Redakcja naukowa: T. Nowak. Warszawa 1963; por. recenzję w nrze 2/1964 „Kwartalnika“.

¹ J. Śniadecki, *Początki chemii*. T. 1. Wilno 1816, s. 338.